Rok XXXIII. Piotrków, dnia 5 Marca (20 Lutego) 1905 r. № 10.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.
Dopłata za odnoszenie—15 kop. kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA
Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki anneksu rb. 7.
Za tłomaczenie ogłosz. z języków obcych *po 2 kop.* od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcyja, Administracyja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Ustawy gimnazyjów.

Po szkołach wydziałowych komisyi edukacyjnej i po szkołach departamentowych Księstwa Warszawskiego nastąpiły szkoły wojewódzkie Królestwa kongresowego, podległe komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie.

Szkoły wojewódzkie przetrwały do roku 1833, w którym przekształcono je na gimnazyja ośmioklasowe, przyczem trzy klasy ostatnie miały po dwa wydziały: filologiczny i techniczny. Ostatecznie urządziła nowe szkoły ustawa z roku 1840, wydana już po zwinięciu komisyi oświecenia i utworzeniu okręgu naukowego warszawskiego, na którego czele stanął kurator, zależny od ministra oświaty w Petersburgu. Według tej ustawy, gimnazyja gubernijalne i równorzędne miały po siedm klas, w których wykładano: religiję, historyję świętą i kościelną, język i literaturę polską, język i literaturę rosyjską, języki grecki, łaciński, niemiecki i francuzki, logikę, matematykę, geografiję i statystykę, historyję, fizykę, kaligrafiję i rysunki. Na wykład języka i literatury polskiej etat wyznaczył we wszystkich klasach razem 17 godzin tygodniowo, języka i literatury rosyjskiej—33 godziny, języka cerkiewno-słowiańskiego—3 godziny, historyi powszechnej—12 godzin, historyi Rosyi—tyleż itd. (Dziennik praw, tom XXVI, str. 169).

Z biegiem czasu gimnazyja ulegały częściowym zmianom, ale głębszej reformy doznały dopiero w roku 1857. Otrzymały wtedy, poczynając od klasy piątej, po dwa kursy: filologiczno-historyczny i fizyczno-matematyczny, a nadto przydano im klasę ósmą, wyłącznie dla wykładania prawa, zamierzającym obrać sobie zawód sądowy (Zbiór przepisów administracyjnych, W. O., t. IV, str. 205).

Taką postać posiadały gimnazyja, kiedy nadszedł rok 1861. W końcu marca *Gazeta urzędowa Królestwa Polskiego* (№ 75) ogłosiła skasowanie okręgu naukowego warszawskiego, przywrócenie komisyi wyznań i oświecenia, mianowanie Aleksandra Wielopolskiego dyrektorem głównym, prezydującym w tej komisyi, tudzież zapowiedziała szereg zmian zasadniczych, a pomiędzy innemi «ogólną reformę szkół».

Sprawca tych zmian, w rok potem mianowany naczelnikiem rządu cywilnego Królestwa, podał zasady nowego ustroju szkolnictwa i nad ich przeprowadzeniem pilnie czuwał. Wykonaniem jego planu zajęli się dwaj następcy margrabiego na urzędzie dyrektora głównego, komisyi oświecenia: Romuald Hube, a zwłaszcza Kazimierz Krzywicki. Oprócz członków z urzędu, do narad nad ułożeniem programu nauk w gimnazyjach byli powoływani: Walenty Solnicki, Józef Korzeniowski, Hieronim Krzyżanowski, Stanisław Przystański, Kazimierz Stronczyński, Jan Papłoński, Tytus Chałubiński, Jerzy Aleksandrowicz, prof. Konstanty Górski, Adam Prażmowski, Augustyn Szmurło, Kazimierz Plebański, Ludwik Natanson i Karol Jurkiewicz.

Ułożona przez komisyę oświecenia i rozpoznana w radzie stanu Królestwa Polskiego ustawa o wychowaniu publicznem uzyskała Najwyższe zatwierdzenie dnia 8-go (20-go) maja 1862 roku.

Co do gimnazyjów, opiewa ona pomiędzy innemi: «Każdy mieszkaniec Królestwa i każdy obcy ma prawo kształcić się w gimnazyjach; wszelkie w tej mierze ograniczenia uchylają się. Gimnazyja mieć będą klas siedm. Przedmioty, których wszyscy uczniowie słuchać obowiązani, są następujące: 1) Nauka religii z historyją świętą i kościelną. 2) Język polski z wykładem gramatyki i nauki o przymiotach stylu, z historyją wykształcenia języka i historyją literatury, poprzedzoną treściwym wykładem teoryi każdego rodzaju tak prozy, jako i poezyi. Wykład ten ma być połączony z ćwiczeniami piśmiennemi, a szczególnie z wyuczaniem najcelniejszych wyjątków ze wzorowych pisarzy polskich. 3) Język rosyjski z wykładem gramatyki, a w klasach wyższych historyi literatury rosyjskiej i historyi ogólnej wykształcenia Rosyi pod względem naukowym, artystycznym i przemysłowym. Z tym wykładem połączone być mają we wszystkich klasach ćwiczenia tak ustne jak i piśmienne, a szczególniej wyuczanie się wyjątków z celujących pisarzów rosyjskich, które przez wszystkie klasy ciągnąć się powinno. 4) Języki niemiecki i francuzki. 5) Język łaciński, rozpoczynający się od klasy I i ciągnący się przez wszystkie. Wykład ma polegać szczególnie na tłómaczeniu i objaśnianiu gramatycznem i filologicznem autorów klasycznych. 6) Język grecki rozpoczynać się ma od klasy IV i ciągnąć się do VII. 7) Logika z krótką nauką o władzach duszy, o metodzie w ogólności i jej zastosowaniu w naukach ścisłych i moralnych (społecznych). 8) Arytmetyka i geometryja, mielnictwo i niwelacyja, algebra, trygonometryja płaska i kulista, geometryja wykreślna, mechanika ogólna i geometryja analityczna. 9) Fizyka. 10) Geografija matematyczno-fizyczna. 11) Chemija. 12) Historyja naturalna: w klasie V—zoologija, w VI botanika, w VII—mineralogija i geologija. 13) Geografija rozpoczynać się ma w klasie I, a kończyć się w IV wyłożeniem oddzielnem geografii Cesarstwa i Królestwa. 14) Historyja powszechna rozpocznie się w klasie IV kursem geografii starożytnej, wyłożonej porównawczo z krajami, które dziś miejsce dawnych państw zajmują. W klasie V historyja starożytna, w klasie VI historyja wieków średnich i oddzielnie część historyi Rosyi, a w VII historyja nowożytna powszechna i oddzielnie dalsza część historyi Rosyi aż do naszych czasów. 15) Historyja polska w klasie VI i VII. 16) Kaligrafija i rysunki.

Gimnazyjów ma być 13, a mianowicie: w Warszawie trzy, w Piotrkowie, Kaliszu, Radomiu, Kielcach, Pińczowie, Siedlcach, Szczebrzeszynie, Płocku, Łomży i Suwałkach. Każde gimnazyjum mieć będzie oddzielnego rektora, obowiązanego przytem wykładać pewną liczbę godzin tego przedmiotu, którego był nauczycielem. W stosunkach służbowych zależy on wprost od komisyi wyznań i oświecenia i od niej tylko odbiera polecenia. Jeden ze starszych nauczycieli, a mianowicie nauczyciel religii, jeżeli ma wiek i powagę, ma być naznaczony pomocnikiem rektora do utrzymania porządku w gimnazyjum i karności szkolnej i nosi tytuł prefekta. W liceum tylko lubelskiem będzie osobny inspektor. Opłata szkolna wynosić ma w gimnazyjach 15 rb. rocznie, uiszczanych w ratach półrocznych (Dz. Pr., LX, 287)·

Osobno ogłoszony program wykładów poprzedza jego uzasadnienie, z którego wyjątki przytaczamy:

«Podług dotychczasowego planu nauk, uczeń codziennie musiał się przygotowywać do sześciu lekcyi, z których każda trwała godzinę. Taka rozmaitość przedmiotów wykładu i konieczność przysposobienia się do nich w domu wyczerpywała umysłowe siły młodzieńca, gmatwała jego pojęcia, zamiast coby je rozwijać miała. Różnorodność zajęć i prędkie przechodzenie od jednego przedmiotu do drugiego nie dozwalały mu nad każdym zastanowić się gruntownie, wpływały na lekceważenie wytrwałej pracy, wyrabiały ludzi, rzecz nawet poważną tylko powierzchownie i z zarozumiałością traktujących. Przy takiej wadliwości planu, szczęśliwemi tylko zdolnościami obdarzeni młodzieńcy mogli szkodliwych jego wpływów uniknąć. Większość umysłów uledz im musiała.

«Komisyja rządowa przyszła do wniosku, że dla ugruntowania znajomości przedmiotów, w szkołach wykładanych, należy więcej czasu poświęcić na te, które stanowią podstawę wykształcenia humanitarnego, w których sama pamięć lub wprawa mechaniczna nie wystarcza, które owszem potrzebują przedewszystkiem głębszego zastanowienia się, dokładniejszego zgłębienia. W tym celu podzielono lekcyje na dwugodzinne i na jednogodzinne. Pierwsze przeznaczono na naukę języka ojczystego, języków starożytnych, przedmiotów matematycznych i nauk przyrodzonych. Drugie pozostawiono na przedmioty więcej pamięci niż samej uwagi i zastanowienia wymagające. Takim sposobem uczeń odtąd, zamiast sześciu przedmiotów dziennie, czterech tylko uczyć się będzie, mianowicie dwóch w lekcyjach dwugodzinnych przed południem i tyluż w lekcyjach jednogodzinnych po południu.»

Na wymowę zaś w językach nowożytnych komisyja oświecenia taki pogląd wyrażała: «Jeżeli młodzieniec nie nabędzie wprawy w płynne mówienie i nie przejmie z całą dokładnością obcego akcentu, to te dodatkowe przymioty, które nawet w szkołach publicznych nigdy osiągnięte być nie mogą, jak nie stanowią wcale celu nauki, tak też same nie świadczą o czyjemkolwiek umysłowem wykształceniu.»

Stosownie do powziętego planu, we wszystkich siedmiu klasach razem przeznaczono na język łaciński 42 godziny tygodniowo, na matematykę 38, na język polski 30, na język rosyjski 14, na historyję powszechną i rosyjską 18, na historyję polską 8 godzin i t. d.

Otwarcie nowych gimnazyjów nastąpiło w dniu 1-ym października 1862 roku.

Dokonana przez Wielopolskiego reforma szkół pozyskała w zasadzie uznanie Monarsze. Wyrazem tego jest «Reskrypt Najwyższy do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem», datowany w Jugenheimie pod Darmstadtem dnia 30-go sierpnia (11 września) 1864 roku. Reskrypt ten ogłoszony wtedy we wszystkich pismach i w «Dzienniku praw» (t. LXII, str. 327), brzmi tak:

«Uznając koniecznem, w miarę przywrócenia porządku w Królestwie Polskiem, wprowadzać dalej i rozwijać te zasadnicze przemiany, których początek położony został ukazami Mojemi 19-go lutego (2 marca) r. b. (o urządzeniu włościan i gmin wiejskich), pragnę i usilnie nastawać będę, ażeby przemiany te dokonywane były ciągle i w oznaczonym kierunku, albowiem bez zupełnego odnowienia ustroju społecznego w Królestwie niepodobna zapewnić w przyszłości regularnego i gruntownego rozwijania się tego kraju.

«W tym widoku szczególną Moją troskliwość zwróciłem między innemi na ulepszenie tamże systemu oświecenia publicznego. Żadna gałąź działań rządu nie wymaga, dla dojścia do zamierzonego celu, tak długich i usilnych starań, jak wychowanie publiczne, którego dobre nasiona z nowem dopiero pokoleniem wzrastają i dojrzewają. Dlatego uważam potrzebę skorzystania z pierwszych dni ustalającego się w Polsce porządku i spokoju, aby wznowić przerwane zawichrzeniem starania Moje ku lepszemu i regularniejszemu urządzeniu części naukowej w Królestwie.

«Zatwierdzona przeze Mnie 8-go (20-go) maja 1862 roku ogólna w tym przedmiocie ustawa położyła już jako zasadę wszystkich tamecznych zakładów naukowych, moralno-religijne wychowanie; przyjęła dla szkół wyższego stopnia przedewszystkiem ogólny system humanitarnych nauk, nie wyłączając jednak rozwijania specyjalnych wiadomości; osobom wszelkiego stanu i wyznania przystęp do wszystkich wogóle zakładów naukowych otworzyła; nakoniec znacznie powiększyła liczbę szkół, mianowicie średnich i wyższych, i skład ich nauczycieli, zapewniając im po większej części dostateczne środki utrzymania.

«Te główne zasady ustawy 1862 roku winny być zachowane w zupełności i na przyszłość. Przyjmując je za niezmienny punkt wyjścia, uważam pożytecznem przy dalszym ich rozwoju położyć dla ścisłego zastosowania się następujące główne zasady:

«Przy organizacyi zakładów naukowych, mianowicie średnich i wyższych, szczególniej zaś pod względem pedagogicznym, głównem zadaniem rządu być powinno rozszerzanie w młodzieży wiadomości zdrowych i rozwijanie w niej miłości do pracy gruntownej i głębokiego naukowego ukształcenia. Nie dozwalając ani sobie, ani komukolwiek zamieniać przybytku nauki w narzędzie do osiągnięcia politycznych celów, zwierzchność szkolna winna mieć przed oczyma samo jedynie bezwzględne oddanie się interesowi oświaty, ulepszając ciągle system wychowania publicznego w Królestwie i podnosząc w niem stopę nauczania.

«W tym celu, dozwalając młodzieży polskiej kształcenia się w jej własnym języku, należy przytem wziąć na uwagę, że ludność Królestwa składa się z różnych narodowości i religijnych wyznań. Wszystkie one winny być zabezpieczone od wszelkiego nacisku, i dlatego koniecznie potrzeba między innemi dążyć do zaprowadzenia oddzielnych dla każdej narodowości szkół; w zakładach zaś ogólnych, mianowicie niższych—do wprowadzenia wykładu w języku przeważnej liczby ludności, t. j. albo w polskim, albo rosyjskim, albo w niemieckim, lub wreszcie w litewskim, stosownie do miejscowości i pochodzenia mieszkańców. Zadaniem Rosyi co do Królestwa Polskiego powinna być zupełna bezstronność względem wszystkich składowych żywiołów jego ludności.

«Na tych głównych zasadach z rozkazu Mego ułożone i w dniu dzisiejszym przeze Mnie podpisane zostały załączone ukazy: o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem, o gimnazyjach i progimnazyjach żeńskich w Królestwie, o gimnazyjum rosyjskiem w Warszawie, o szkole niemieckiej ewangielickiej w Warszawie i o organizacyi dyrekcyi naukowych.

«Pozostawiając Wam wprowadzenie w czyn tych ukazów, nie wątpię, że wszelkie następne rozporządzenia, mianowicie wybór umiejętnych i sumiennych wykonawców, zapewnią w zupełności ścisłe i niezmienne spełnienie Moich zamiarów.

«Jednocześnie zalecam, abyście Mi przedstawili w jaknajkrótszym czasie wnioski co do dalszego rozwinięcia i lepszego urządzenia, stosownie do wyłożonych ogólnych zasad, wszystkich średnich i wyższych zakładów naukowych w Królestwie.

«Podając wszystkim mieszkańcom Królestwa, bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania, środki do gruntownego kształcenia młodego pokolenia, mam nadzieję, że owocodajna naukowa praca ochroni na przyszłość młodzież polską od tych nierozsądnych uniesień, które, sprowadziwszy nieszczęście na tyle osób, tamowały dotąd pomyślność całego kraju».

Artykuł 6 wymienionego wyżej ukazu rozciąga na gimnazyjum rosyjskie w Warszawie program gimnazyjów klasycznych w Cesarstwie, nadmieniając, że «oprócz przedmiotów obowiązujących, w warszawskiem gimnazyjum ruskiem i progimnazyjum żeńskiem wykładać się ma życzącym język polski i literatura polska», artykuł zaś 7 opiewa, że wykład wszystkich przedmiotów ma się odbywać w języku rosyjskim (Dz. Pr. KXII, 367).

Utworzonej jednocześnie szkole głównej niemiecko-ewangielickiej, wziętej na koszt skarbu Królestwa, wytknięto, jako cel: «dać dzieciom płci obojej niemieckiego pochodzenia i ewangielickiego wyznania wykształcenie ogólne w duchu ich religii i w zakresie średnich zakładów naukowych».

Wskazane w reskrypcie Najwyższym «dalsze rozwinięcie i lepsze urządzenie zakładów naukowych w Królestwie», mające «zapewnić w zupełności ścisłe i niezmienne spełnienie zamiarów» Cesarskich, przypadło do wykonania już komitetowi urządzającemu. Jakoż sporządzono nowe ustawy i etaty gimnazyjów i progimnazyjów męzkich dla ludności polskiej i osobno dla grecko-unitów, gimnazyjów i progimnazyjów żeńskich, oraz trojakich kursów pedagogicznych: dla polaków, greko-unitów i litwinów. Nowe ustawy uzyskały Najwyższe zatwierdzenie d. 5 (17) stycznia 1866 r., przyczem w nowym reskrypcie do namiestnika powiedziano: «Jestem przekonany, że wszyscy zwierzchnicy i nauczyciele zakładów tych, przejęci uznaniem ważności swej służby, święcie spełniać będą powinność swoją w duchu i kierunku, wskazanym przeze Mnie w reskrypcie z d. 30-go sierpnia (11-go września)». (Dz. Pr. LXIV, 27).

Ustawa gimnazyjów dla ludności polskiej z roku 1866 opiewa: Gimnazyja (siedmioklasawe) i progimnazyja (czteroklasowe) mają na celu zapewnić uczącej się w nich młodzieży wykształcenie ogólne, a zarazem przygotować do wyższych zakładów naukowych Cesarstwa i Królestwa. Dzielą się na klasyczne i realne. Otwierane być mają z decyzyi rady administracyjnej Królestwa na wniosek komisyi oświecenia i będą w bezpośredniem zawiadowaniu naczelników dyrekcyi naukowych. Na czele gimnazyjum lub progimnazyjum stoi inspektor, przewodniczący w radzie pedagogicznej, który może być jednocześnie nauczycielem. Pomocnik inspektora jest wybierany z pośród nauczycieli. Opłata za naukę wynosi w Warszawie 15 rb., w innych miastach 12 rb. rocznie.

Pod koniec roku 1866, mianowicie dnia 13 (25) sierpnia komitet urządzający w Królestwie Polskiem wydał postanowienie.

«Uorganizować w Królestwie Polskiem, obok gimnazyjów, i progimnazyjów—przeznaczonych głównie dla oddzielnych narodowości, polskiej, ruskiej, litewskiej i niemieckiej—gimnazyja i progimnazyja mieszane. Wykłady w nich odbywać się mają w języku ruskim. Obecnie zamienić na takie gimnazyja mieszane gimnazyja męzkie i żeńskie w m. Lublinie, oraz gimnazyjum męzkie w Łomży, a na mieszane progimnazyja: szkołę powiatową na przedmieściu Pradze, jedną ze szkół powiatowych w Warszawie i tameczne czteroklasowe progimnazyjum żeńskie».

Jednocześnie toż samo postanowienie komitetu zaprowadziło wykład wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim w gimnazyjach w Marjampolu, Siedlcach i Suwałkach (Dz. Pr., LXV, 389).

Takież postanowienie komitetu urządzającego z dnia 20 kwietnia (2 maja) 1867 roku przekształciło IV gimnazyjum męzkie w Warszawie na gimnazyjum mieszane, czyli w języku wykładowym rosyjskim (Dz. Pr., LXVII, 53).

W dalszym ciągu prac komitetu urządzającego nastąpiło dnia 15 (27) maja 1867 roku zwinięcie komisyi rządowej oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem i wznowienie okręgu naukowego warszawskiego z kuratorem na czele, zostającym pod bezpośrednią władzą ministerjum oświaty (Dz. Pr., LXVII, 65). *Władysław Korotyński.*

(«Kur. Warszawski»).

Sprawy kolejowe.

Rada Zarządzająca drogi Żel. War. Wied. uznała za możliwe i porobiła następujące ustępstwa:

1) Dzień roboczy skrócono w drodze prawodawczej do 9-u godzin.

2) W soboty i wilje święta dzień roboczy skrócony zostaje o jedną godzinę, zapłata dzienna pozostaje jak za normalny dzień roboczy.

3) Wszystkim stałym robotnikom warsztatów, depôt i pucerom płaca podwyższona zostaje o 10 kop.

4) Wszystkim rzemieślnikom depôt, z wyjątkiem ślusarzy-kandydatów, płaca dzienna podwyższona zostaje o 30 kop.

5) Wszystkim rzemieślnikom warsztatów wiedeńskich i kaliskich płaca dzienna winna być podwyższoną o 10%.

6) Ślusarze-kandydaci, pracujący w warsztatach głównych od sztuki, otrzymują 90 kop. dziennej płacy,—w depôt zaś korzystają z dodatku po 30 kop. dziennie.

7) Wszystkim rzemieślnikom i robotnikom warsztatów głównych i depôt, pracującym dziennie, za roboty po za godzinami zwykłemi i w dni świąteczne, każda godzina liczona będzie za półtory.

8) Cenniki robót akordowych normowane będą w ten sposób, aby przy 9-godzinnym dniu roboczym średni akordowy zarobek rzemieślnika i robotnika przewyższał o 10% średni zarobek, otrzymywany w r. 1904.

9) Zarobki, obliczane podług takiego akordowego cennika nie podlegają ograniczeniu.

10) Za roboty, dla których cenniki akordowe nie zostały unormowane, ceny będą tak wyznaczane, aby przy 9-cio godzinnym dniu normalnym. średni zarobek dzienny wypadł o 10% wyżej, niż średni zarobek za r. 1904.

11) Dla określenia wsparć za czas choroby rzemieślników i robotników głównych warsztatów wiedeńskich i kaliskich, pracujących wyłącznie na sztukę, przyjmuje się ich płaca dzienna podwyższona o 50%.

Niezależnie od tego Rada Zarządzająca, wyznacza odpowiednią sumę na wypłatę wsparcia wszystkim rzemieślnikom i robotnikom w stosunku połowy dziennej płacy za czas od dnia przerwania pracy do 25 b. m. włącznie, i wsparcie to wypłaci po 10 dniach po podjęciu normalnie pracy w depôt.

W dalszym ciągu zakomunikowano zebranym następujące dodatkowe postanowienie naczelnika wydziału mechanicznego:

1) Podział zarobku akordowego będzie poddany szczegółowemu rozpatrzeniu wspólnie z interesowanymi rzemieślnikami i robotnikami w każdym warsztacie oddzielnie.

2) Obowiązujące i, w sposób wskazany przez ministra komunikacyi, zatwierdzone u nas cenniki mają być dostępne dla interesowanych rzemieślników.

3) Posterunek żandarmeryjny przy wyjściu w izbie szwajcara będzie zniesiony.

Ogólna radość pracowników wyraziła się gorącemi okrzykami a następnie nabożeństwami dziękczynnemi, o których odbyciu doniosły wszystkie pisma warszawskie.

— **Ochrona wzmocniona.** Z zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych, gubernije: kielecka, łomżyńska, lubelska, płocka i suwalska ogłoszone jako znajdujące się w stanie ochrony wzmocnionej.

— **Szkoły.** W «Gazecie Kaliskiej» czytamy: W d. 26 lutego, t. j. w niedzielę ubiegłą, gubernator kaliski, po naradzie z zaproszonymi w tym celu obywatelami m. Kalisza, wysłał do kuratora okręgu naukowego warszawskiego depeszę następującej treści:

«Sądzę, że dla uspokojenia miejscowej młodzieży polskiej i żydowskiej, koniecznem jest pozwolenie na nieuczęszczanie przez czas dłuższy do zakładów naukowych; zdania tego jest i społeczeństwo miejscowe. Proszę o decyzyję Waszej Ekscelencyi».

Na depeszę tę nadeszła odpowiedź następującej treści:

«Nic nie mam przeciwko proponowanym środkom. *Szwarc.*»

— **Objaśnienie.** W dziale «Rozmaitości» pomieszczamy zwykle rzeczy anegdotyczne dla rozrywki czytelników, lub wiadomości, oderwane, nie kwalifikujące się do żadnego innego działu naszego pisma. Prosimy zatem czytel-

ników naszych, mniej obeznanych z podobną metodą dziennikarską, o nieprzydawanie wartości niektórym opowieściom we wspomnianym dziale «Rozmaitości» wydrukowanym. Do takich to opowieści należy np. zatytułowana w zaprzeszłym numerze «Tygodnia» bajeczka na tle fantazyi ludowej stworzona, p. t. «Koniec świata się zbliża».

Kronika Piotrkowska.

— **Nad święceniem niedzieli** obradowano w ubiegłą niedzielę (sic!) Obrady pozostały bez skutku. Chrześcijan handlujących przybyło niewielu z powodu wyborów Towarzystwa wzajemnej pomocy rzemieślników jednocześnie odbywających się na sali Dobroczynności. Opozycyja w osobie żydów handlowców przybyła licznie. Powstał więc gwar i zamieszanie, poczem rozejście się bez rezultatu. Czyżby nie lepiej było panom handlowcom i rzemieślnikom porozumieć się sekcyjami, stanowiącemi oddzielne cechy i zgromadzenia. Wtedy łatwe byłoby ułożenie dogodnych warunków i porozumienie się wzajemne i łatwiejby było dojść do ładu, choć zamykanie wszystkich, tak chrześcijańskich jak i żydowskich sklepów w niedzielę, wydaje nam się wykonalne jedynie na drodze prawodawczej. Tymczasem jednak wartoby raz jeszcze wypróbować naszej solidarności: zażądać, by sklepy chrześcijańskie święciły niedziele, a sobie dać słowo, że się w niedziele nie będzie robić ani sprawunków, ani zamówień, ani odbierać pism; słowem, że społeczeństwo żądając od handlujących ofiary z zamykania sklepów, potrafi i samo ponieść pewną ofiarę i wyrzec się zakorzenionego przyzwyczajenia odkładania wszelkich interesów handlowych na dni świąteczne. Nas już na solidarność stać, —możebyśmy poprobowali w dalszym ciągu się w niej poćwiczyć.

— **Pensyje prywatne** żeńskie w Warszawie są otwarte. Lekcyje odbywają się jak zwykle.

— **Szkoły handlowe** w Zgierzu, Tomaszowie i Łodzi zawiesiły wykłady.

— **Zarząd Towarzystwa weterynaryjnego** gub. piotrkowskiej zawiadamia, iż w niedzielę dnia 5 marca odbędzie się posiedzenie Towarzystwa, na którem będą wygłoszone odczyty: 1) magistra Warikowa — o wadach w kuciu koni wogóle i w Królestwie Polskiem w szczególności; 2) lekarza weterynaryi Majewskiego — o ochronnem szczepieniu gruźlicy u cieląt, sposobem Behringa, (relacyja z pobytu za granicą dla wyspecyjalizowania się w ochronnem szczepieniu); 3) sprawy bieżące.

— **Ogólne roczne** zebranie członków Tomaszowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu wyznaczono na 11 marca.

— **Superintendent** dyjecezyi ewang.-augsburskiej piotrkowskiej, pastor Ludwik Müller, opuszcza stanowisko, które zajmował w naszem mieście przez lat 55. Czcigodny pan pastor zżył się szczerze z miastem naszem, i w różnych chwilach jego życia nigdy mu nikt nie mógł uczynić najmniejszego zarzutu. Z żalem go też żegnamy, życząc jego następcom, by i oni umieli zaskarbić sobie przyjaźń i uznanie społeczeństwa, wśród którego pracować będą. W uznaniu długoletniej służby pasterskiej w Piotrkowie, na zebraniu ogólnem zboru piotrkowskiego uchwalono wyznaczyć jubilatowi dożywotnią pensyję.

— **Bony.** Za przykładem Warszawy możeby poszli i niektórzy właściciele sklepów i przedsiębiorstw. Bony 10-kopiejkowe, lub inne mogłyby być wydawane na pieczywo, artykuły spożywcze, drobne partyje węgla lub nawet miału i składane w Tow. Dobr. Osoby, pragnące koniecznie ofiarować komuś osobiście jałmużnę, mogłyby je nabywać w Towarzystwie. Drukarnia «Tygodnia», ze swej strony, gotowa jest drukować bezpłatnie imienne bony każdemu ktoby sobie tego życzył.

— **Praca kobieca.** Przybył nam świeżo ogród kwiatowo-owocowy z oranżeryją i cieplarnią prowadzony przez kobietę, pannę E. Majcherską. Po ukończeniu kursów ogrodniczych,stosuje ona zdobytą wiedzę w praktyce, objąwszy na siebie ogród, będący własnością jej ojca. Polecamy tę nową placówkę pracy kobiecej tym co jej rozwojowi sprzyjają.

— **Projektowana zamiana** dzisiejszego domu magistratu na dom p. Rudowskiego nie przyszła do skutku.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan.** Na ostatnich sesyjach Towarz. Dobr. Rada zatwierdziła umowę między panem Strzeleckim członkiem Rady, a p. Wojciechem Nowakowskim majstrem szewckim w dniu 24 lutego, zawartą o przyjęciu na naukę Antoniego Adamczyka i takąż umowę p. dr. Ruszczykowskiego z p. Wojciechem Jędrzejkiewiczem sporządzoną o umieszczeniu w jego warsztacie na praktykę szewctwa Szymona Sikorskiego. Przyznano pożyczkę bezprocentową p. J. K. rb, 15, również T. B. rb. 20.

W piątek b. m. prezes Towarzystwa Dobroczynności zaprosił na nadzwyczajną sesyję członków Rady i panie Opiekunki instytucyj dobroczynnych w celu omówienia sposobów doraźnej pomocy dla cierpiących nędzę w obecnych nader ciężkich czasach.

— **„Kropla mleka”** pierworodne dziecię naszego oddziału Tow. Hygienicznego poszukuje dwóch pokoi; ponieważ środki naszego stowarzyszenia są b. ograniczone, proszono za naszem pośrednictwem szanownych obywateli miasta by o ile można najtaniej zaofiarowano lokalik jaki w śródmieściu.

— **Ulga dla pracowników.** W dalszym ciągu notujemy tu drugą już w mieście naszem dobrowolną ulgę dla pracowników. Właściciel tutejszych zakładów przemysłowych pan M. Braun skrócił dzień roboczy z 11½ na 10 godzin.

— **Co do cen węgla** informują nas, że kosze z deską niebieską sprzedają się po zł. 3 gr. 10, wagi brutto 130 fun. Kosze zaś z deską czerwoną po 50 kop. za 3 pudy węgla netto. Waga kosza w zimie 15—20 fun.; w lecie zaś około 10 fun.

— **Pierwszy termin** dorocznego zebrania ogólnego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Piotrkowie wyznaczonym został na 12 marca r. b.; termin zaś ostateczny powtórnego zebrania, ważnego bez względu na ilość przybyłych członków, na 19 marca 1905 r. Punkt zborny—sala Towarz. Cyklistów.

— **Nowa mapa gubernii piotrkowskiej.** Wobec uznanej potrzeby opracowania nowej mapy gubernii piotrkowskiej, z oznaczeniem szczegółów dotyczących dróg wszystkich rodzajów, jako to: żelaznych, podjazdowych, państwowych, gubernijalnych, powiatowych i ważniejszych traktów, jak również dla podziału gubernii pod względem administracyjnym na powiaty i gminy, rewiry sądowe i policyjne, ze wskazaniem miejscowości, w których znajdują się różne instytucyje, jako to: sobory, kościoły, szkoły elementarne i t. d., wydział budowlany przy rządzie gubernijalnym piotrkowskim rozesłał do wszystkich inżynierów powiatowych okólniki, z załączeniem mapy danego powiatu, według typu sporządzonego w r. 1890, w których wyraża prośbę uzupełnienia mapy zgodnie z ustanowionemi znakami, szczegółowemi danemi, jakie przytoczyliśmy wyżej, prócz tego oznaczenia na mapie nowych kolei podjazdowych i elektrycznych, następnie oznaczenia położenia wszystkich nie figurujących na mapie sztabu generalnego, a powstałych świeżo wsi, folwarków, osad włościańskich i t. p., jakie objęte są wykazem zaludnionych miejscowości gubernii piotrkowskiej.

Dla łatwiejszego odróżnienia jednej gminy od drugiej mapa ma być kolorowana.

Rząd gubernijalny piotrkowski postanowił wydać nową mapę, nie szczędząc na ten cel kosztów. Wobec tego prosi inżynierów powiatowych, dla uniknięcia niedokładności, starannie sprawdzić załączoną mapę i wprowadzić wszelkie zmiany i uzupełnienia.

— **Memoryjał fabrykantów.** Wskutek podniesienia płacy robotnikom i rzemieślnikom fabrycznym, oraz przyznania szeregu innych ulg przez właścicieli zakładów przemysłowych, grono przemysłowców warszawskich wysłało do ministra skarbu memoryjał z prośbą o zaniechanie zmiany ustawy o podatku przemysłowym, której projekt opracowany został przez komisyję Timirazjewa i im zakomunikowany. Przemysłowcy zaznaczają, że projektowane podniesienie podatku przemysłowego mogłoby wywołać poważne komplikacyje dla przemysłu tutejszego.

— **O zjazdy górnicze.** Według zatwierdzonej ustawy dla zjazdów górników Królestwa Polskiego, zjazdy te odbywają się raz na trzy lata. Tymczasem warunki tutejszego przemysłu podlegają dość szybkim zmianom, tak, że rozstrzygnięcie wielu żywotnych spraw dla potrzeb polskiego górnictwa musi być odkładane na dość długi okres. Wobec tego wniesiono do rady propozycyję, ażeby zjazdy odbywały się częściej, lub corocznie.

— **Brak węgla** w Tomaszowie Rawskim dotkliwie uczuwać się daje wszystkim, a fabrykom najwięcej; roboty w niektórych fabrykach wstrzymane; węgiel zagraniczny dowożono w niewielkich ilościach, a przytem w najgorszym gatunku i po wysokiej cenie 1 rb. 25 kop. za korzec. Zapasy drzewa znajdujące się w okolicach mogą wystarczyć na dłuższy czas—ale w większych fabrykach drzewo nie może zastąpić węgla.

— **Szczepienie** ospy w pobliżu Tuszyna tłumi ogniska zarazy, jak np, w Wiskitnie lub Małych-Górkach; wybuchają za to nowe, które jedynie drogą dalszych szczepień ugasić się dadzą. W ostatnich niemal dniach pokazała się ospa na wsi Modlicy o parę wiorst od Tuszyna. Liczba zaszczepionych dotąd wynosi przeszło 1½ tysiąca.

— **Osławiony** znachor z Kamocina pod Piotrkowem nie wyczerpuje szeregu szalbierzy i oszustów wyzyskujących naiwność ludzką. Tuż niemal, bo w pobliżu Kamocina leżącym Srocku, wsi kościelnej i dość ludnej osiadł od jakiegoś czasu niejaki Cycowski, dziedzicznie obdarzony przez naturę umiejętnością odgadywania chorób; ojciec jego bowiem był przed laty felczerem. Dla odwrócenia baczności władzy pracuje on w charakterze pomocnika przy felczerze Przytyku w Srocku, a co wyrabia, tegoby i na wołowej skórze nie spisał. Pognieciony w maszynie palec opatruje parę razy dziennie, przyrządza sam lekarstwa, słowem uprawia w szerokim znaczeniu tego wyrazu partactwo lekarskie.

— **Znachor** z Kamocina w pobliżu Piotrkowa, osławiony Kurcmanowski, ujęty na praktyce w Głuchowie został przez sąd gminny w Tuszynie skazany na miesiąc aresztu. Będzie to już drugi miesiąc przymusowych rekolekcyj odbywanych przez Kurcmanowskiego w Tuszynie; praktyka jednak daje mu widocznie zbyt pokaźny dochód, skoro się jej mimo kozy ani myśli wyrzec.

— **Włościanin** z Tychowa w gminie Żeromin, w pow. łódzkim, spotkany na polowaniu na gruntach majątku Szynczyce, został przez gajowego ciężko zraniony i leczy się obecnie w szpitalu w Piotrkowie. Podobno grozi mu odjęcie ręki. Sądzić wolno, że wszystkie zające, które ów młodzieniec już zabił, lub które mógł zabić w przyszłości, mniej są warte od utraconej przezeń zdolności do pracy na całe życie.

— **Popłoch** ogromny wywołał w Kurowicach i okolicznych wsiach niewczesny żart jakiegoś figlarza, który przed kilkoma dniami rozpowszechnił wieść, że 200 tkaczy z Tomaszowa idzie na wsie w celu rabunku. Żart udał się całkowicie, bo ludzie się mocno poprzelękali, rzecz zupełnie zrozumiała w obecnych czasach; żart kosztował jednak drogo żartownisia, został on bowiem porządnie poturbowany.

— **Na kolei Herby-Częstochowa** ruch osobowy i towarowy wstrzymany. Robotnicy warsztatowi porzucili pracę.

— **Bezrobocie.** Według «Warsz. Dniew.» w Łodzi oraz w powiecie łódzkim w dniu 28 lutego wznowiono pracę w 430 fabrykach, z udziałem 57400 robotników. W Zgierzu i Pabijanicach wszystkie fabryki były już czynne. W kopalni «Saturn» prawie wszyscy robotnicy powrócili do pracy. Oczekiwano też puszczenie w ruch kopalni «Czeladź».

— **Na posiedzeniu rady pedagogicznej** łódzkiej szkoły handlowej uchwalono, aby zapowiedziane rozpoczęcie lekcyj odłożyć na czas nieograniczony.

— **Zbiorowe podanie** obywateli łódzkich. Kilkudziesięciu obywateli tamtejszych wnosi zbiorowe podanie do władzy wyższej, aby ze względu na panującą stagnacyję i ze względu na to, że robotnicy nie mając zarobku zupełnie komornego nie płacą, — magistrat zmniejszył właścicielom domów podatki miejskie o jedną trzecią część, pozostawiając podatki skarbowe w tej samej wysokości.

— **Lekcyje** w szkole handlowej Tomaszowskiej na mocy decyzyi rady opiekuńczej zawieszono do 14 marca — w szkole zaś miejskiej Aleksandryjskiej do czasu nieokreślonego.

— **W Łodzi** zmarł d. 22 z. m. Jan Petersilge właściciel drukarni, egzystującej tam od 1860 r. i redaktor gazety «Lodzer Zeitung», która w 1863 r. miała 300 prenumeratorów.

— **105 lat mając** zmarła 24 lutego 1905 r. w Gomolinie, pod Piotrkowem, Cyrla Budkowska z domu Kozłowska. Urodzona była podług ksiąg ludności d. 2 stycznia r. 1800 w Mąkolicach.

— **„Gazeta Losowań"** informuje, że po nieco dłuższej przerwie interesowano się znowu listami prowincyjonalnemi, po za łódzkiemi, wobec zaś powściągliwego zaofiarowania kursy szły w górę. Dopytywano się o piotrkowskie, siedleckie, łomżyńskie, kieleckie, suwalskie i radomskie, a jak przekonywują sumy, które stanowiły przedmiot tranzakcyi, szło tu o lokacyje drobniejsze, czyli takie, które uważane są za najpewniejsze. Bywały też wypadki zamiany listów warszawskich na prowincyjonalne, ze względu na spokojniejsze tam położenie.

— **Nieprzyjęte honoraryjum,** rub. 1, przez d-ra Górskiego, złożył uczeń K. na pomoc dla potrzebujących kolegów.

— **Zaoszczędzone** w karnawale na balowych rękawiczkach rb. 3 złożyła w Redakcyi dla biednych panna Wiktoryja K. Warte naśladownictwa!

— **Członkowie chóru** Pijarskiego złożyli do uznania Redakcyi rubli 25 na chleb dla głodnych.

— **Zamiast wieńca** na grób Janiny Soczek złożyli dla najbiedniejszych, K. J. H. rub. 5 i A. K. rb. 4.

Zmiany w duchowieństwie, Najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— Mianowani: lekarz Bronisław Ruszczykowski nadetatowym lekarzem szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie i lekarz M. Hirszberg—takimże lekarzem szpitala żydowskiego w Piotrkowie.

Z DALSZYCH STRON.

— **Ciekawe sprawozdanie** Tow. hygienicznego w Kaliszu za rok 1904 zawiera między innemi następujące dane:

Wygłoszono 11 odczytów; Towarzystwo prenumerowało 5 egz. pism specyjalnych a biblijoteka posiada 114 dzieł rozmaitej treści w 424 tomach, 7 tablic i 3 fotografije zabaw dziecięcych.

Wydział wychowawczy Towarzystwa odbył w roku sprawozdawczym 11 posiedzeń. Przedmiotem działalności tego wydziału było: zorganizowanie zabaw dziecięcych, kąpieli bezpłatnych i kolonij letnich. Zabawy odbywały się pod kierunkiem opiekunki i zaproszonych pań w liczbie kilkunastu, w drugiej zaś połowie roku sprawozdawczego kierowniczką zabaw została p-na Anna Borettówna, która odbyła praktykę w ogrodach imienia Raua w Warszawie. Zabawy dziecięce odbywały się w porze letniej na świeżem powietrzu, na placu Tow. cyklistów, w porze zaś zimowej w lokalu tegoż Towarzystwa. Podczas niedzielnych zabaw przyjmowało udział od 90—100 dzieci, w dnie powszednie 50—60 dzieci. Niezależnie od kąpieli, udzielanych dzieciom, uczęszczającym na zabawy dziecięce, zorganizowano kąpiele bezpłatne dla dzieci, uczęszczających do szkół miejskich. Z kąpieli tych, pod opieką nauczycieli i nauczycielek, korzysta miesięcznie przeszło 500 dzieci. Pierwsza kolonija letnia została urządzona w Bartochowie. Dzieci po 25 zostały wysłane w dwóch partjach i przebyły w owej miejscowości od czerwca do września. Nadto, staraniem wydziału wysłano 6 dzieci skrofulicznych do Ciechocinka, na tak zwane półpłatne kolonije lecznicze. Oddział wyjednał kąpiele i przejazd, a za utrzymanie płacili rodzice.

Wydział ludowy w roku ubiegłym zajmował się rozwojem spraw kąpieli ludowych i urządzeniem kasy dla chorych robotników. Kwestję kąpieli ludowych opracował sumiennie p. Brušnicki i jego praca oraz projekty znalazły zupełne uznanie sekcyi, która uchwaliła zapoznać szerszy ogół ze stanem kąpieli letnich i zimowych w całej gubernii, przez rozesłanie stosownych kwestonaryjuszy, i dążyć zarazem do zebrania pewnego kapitału w celu wybudowania własnych kąpieli ludowych. Prócz tego wydział ludowy zajmował się sprawą założenia kasy chorych. Dzięki zabiegom ludzi dobrej woli, obie te tak poważne sprawy, w roku przyszłym będą doprowadzone do końca. Prócz tego wydział ludowy zajmował się urządzeniem odczytów, z których szczególne zainteresowanie wywołały odczyty: o pijaństwie i jego skutkach, wygłoszony przez d-ra Jaroszewskiego i dwukrotnie powtarzany, «O szczepieniu ospy» przez d-ra Dreckiego, z ilustracyją skutków tej choroby za pomocą latarni magicznej, oraz odczyt d-ra Beatusa Jakóba: «O ratowaniu w nagłych wypadkach». Na odczytach rozdawano broszurki popularne ludowi, w celu popularyzacyi hygieny. Składki od członków rzeczywistych wyniosły 500 rb., od zwyczajnych 200 rb.; magistrat na kąpiele bezpłatne ofiarował 200 rb. Ogół dochodu 1565 rb., który też co do grosza wydatkowano. W tym dziale kolonie letnie kosztowały 400 rb., ogrody dziecięce 200 rb., kąpiele bezpłatne 225 rb.

— **Ministeryjum Finansów** przy załączeniu Najwyższego Ukazu z d. 25 grudnia 1904 r. przesłało Zarządowi warszawskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków zaproszenie o delegowanie 2-ch przedstawicieli dla przyjęcia udziału przy opracowaniu zasadniczych postanowień projektu prawa o państwowem ubezpieczeniu robotników fabrycznych, którzy utracili zdolność do pracy. Zarząd Towarzystwa delegował ze swego ramienia Dyrektora zarządzającego p. Maxymilijana Luxenburga i Członka zarządu p. Felixa Schiele.

Wiadomości ogólne.

— **W sprawie reform** prasowych rz. r. t. Kobeko oświadczył, iż pierwsze posiedzenie nie będzie publiczne i sprawozdawcy pism nie będą na nie dopuszczeni. Na tem posiedzeniu ma być roztrzygnięta sprawa jawności narad, co do której jednak rz. r. t. Kobeko spodziewa się odmownego postanowienia komisyi.

— **Stan wojenny:** Wicedyrektor kolei wiedeńskiej, inż. Łapczyński, rozesłał po całej linii telegram okólnikowy treści następującej:

«Komunikuję do wiadomości i zastosowania się poniższy telegram p. ministra komunikacyi:

«Z Najwyższego pozwolenia Jego Cesarskiej Mości, wydanego d. 24-go b. m., ustawa o pracownikach kolejowych podczas wojny powinna być zastosowana w całej swej rozciągłości na wszystkich kolejach sieci europejskich z wyłączeniem boskunczackiej i dojazdowych. Polecam naczelnikom, dyrektorom i zarządzającym ogłosić o tem na powierzonych im kolejach, zwróciwszy uwagę wszystkich pracowników, podlegających działaniu wspomnianej ustawy, na włożony na nich w artykule 3-im ustawy obowiązek nieporzucania służby na kolejach poza ustanowionym na to porządkiem, i na odpowiedzialność zgodnie z art. 24 ustawy za samowolne porzucanie służby na kolejach lub uchylanie się od delegacyi na żądanie ministeryjum komunikacyi.

Podpisano minister komunikacyi
ks. Chiłkow.»

Polecam ogłosić telegram ten za podpisem podwładnym panu urzędnikom i przypomnieć obowiązki, włożone na nich przez tę ustawę oraz odpowiedzialność za uchybienie.»

Zgodnie (Podpisano:)
Za dyrektora *Łapczyński.*

Z BIBLJOGRAFII I PRASY.

— **Słowo twórcze.** W № 37 «Gaz. Polskiej» pan Z. A. snuje myśli swe nad brakiem u nas «słowa twórczego»,

wyrwanego z głębi instynktu, z dna serca a zdolnego dźwignąć cały naród i drogę mu pokazać ku przyszłości.

Sporo u nas rozprawiano w ostatnich czasach na temat spraw narodowo-społecznych, dużo rzucono dobrych, czasami dzielnych myśli, ale

co rozum, to pogląd nowy, każdy z osobna niby dobry, a wszystkie razem między sobą różne. W rezultacie ludzie myślący bezsilni są wobec braku u nas jedności myślowej na punktach najbardziej zasadniczych.

Brak nam jest jakiejś wspólnej opinii odnośnie spraw zasadniczych, które ostatecznie są i na które wszyscy przypuszczalnie mogliby się zgodzić. Są chwile, które powinny jednoczyć i łączyć wszystkich, jest, a raczej powinna być jakaś ogólna siła opinii.

Każde społeczeństwo zdrowe i silne, ma w sobie siłę opinii. Siła ta nie jest materyjalną, niema jej w pozycyjach budżetu. Jak fluidum elektryczne, niewidzialne, nieuchwytne, jest ona rozproszona w atmosferze duchowej, stanowi pewien panteizm psychiczny, pewne wewnętrzne podobieństwo i powinowactwo. Opinija, to «człowiek wewnętrzny». Człowiek taki jest we Francyi, w Anglii i w Niemczech, słowem na Zachodzie.— Na nim opiera się społeczeństwo nowożytne. Z niego wyrosła kultura. On tworzy jedność opinii.

Tylko do człowieka, który ma przekonania i cel główny życia, należy jutro; tylko do społeczeństwa, które ma jedność opinii i wyższą ideę, należy przyszłość.

Człowiek natomiast zewnętrzny i społeczeństwo zewnętrzne, to są istoty bez jutra. Takie istoty żyją dniem dzisiejszym, nie pamiętają swej własnej przeszłości, działają sprzecznie ze sobą, ulegają okolicznościom. Chaosem są i chaos powiększają.

Nasze społeczeństwo żyje zewnętrznie, warunki i stosunki życia, w których niema tego, w czem wyrażałaby się myśl przez swych przedstawicieli, wpłynęły na taki niepożądany stan rzeczy. W takich warunkach trudno oczekiwać na słowo twórcze, któreby krzepiło, skupiało. Żyjemy w pół-działaniu, w półczynie i nie wiemy, dokąd iść i jak daleko iść.

Taki stan duchowy jest okropny, w takim stanie stajemy sią ludźmi nieszczerymi, zarówno wobec siebie, jak innych. A człowiek nieszczery nigdy twórczym naprawdę nie będzie.

Tymczasem położenie, w którem żyjemy, ulega coraz dalszym komplikacyjom. Jeżeli kiedy, to obecnie powinniśmy umieć stać na wysokości położenia. Nowy pochód myśli, nowe formy, domagające się życia, nowy człowiek rodzi się w niej.

Ażeby wyrwać to słowo twórcze ze społeczeństwa. należy poznać do głębi rzeczywistość — tak wśród nas, jak i około nas—na Zachodzie i na Wschodzie.

— **«Gazeta Kaliska»** w № 53 pisze co następuje: W «Now. Wrem.», w korespondencyi z Warszawy, czytamy między innemi:

O tem, że w Królestwie Polskiem konieczną jest reforma miejska, nie może być dwóch zdań. Ta starożytna kancelaryjna forma zarządzania miastami, jaka dotąd istnieje w miastach Królestwa Polskiego, oddawna przestarzała się. Wprowadzając jednak w miastach Królestwa Polskiego samorząd miejski, koniecznem jest otoczenie opieką elementu rosyjskiego. Polacy posiadają uświadomienie narodowe bardziej rozwinięte, niż większość nas i są oni bardziej zjednoczeni. I jeśli w wielu czysto rosyjskich miastach są radnymi polacy i nikt ich nie bojkotuje, jak np. w Irkucku głową miasta jest polak, to jednak w Warszawie i w innych polskich miastach, przy braku jedności między nami, a organizacyi między polakami, nikt z rosyjan nie dostałby się do rady miejskiej (dumy) i interesy ludności rosyjskiej byłyby

ignorowane. Koniecznem jest więc zapewnić udział ludności rosyjskiej w przedstawicielstwie jej w radach miast Królestwa Polskiego, a podobnież i w ziemstwach, przeciw wprowadzeniu których w Królestwie Polskiem niepodobna obecnie przytoczyć ani jednego słusznego argumentu.

Między innemi autor korespondencyi porusza sprawę gub. suwalskiej, w której istnieją inne prawa względem języka polskiego, niż w pozostałych gubernijach Królestwa.

Autor objaśnia, iż jest tak dlatego, że gub. suwalska w r. 1803 przyłączoną była do kraju zachodnio-północnego i od tej pory obowiązują w niej takie same prawa jak w sąsiednich kowieńskiej i grodzieńskiej gubernijach.

— «**St.-Piet. Wied.**» informują, że na posiedzeniu zwierzchników wyższych zakładów naukowych, odbytem pod przewodnictwem kuratora petersburskiego okręgu naukowego p. Izwolskiego, uchwalono, co następuje:

«Zgromadzeni uważają za pożądane wznowienie wykładów w końcu lutego, z pozostawieniem samym zakładom ściślejszego określenia terminu rozpoczęcia wykładów. Przewidując możliwość tłumnych wieców, zgromadzeni znajdują, że wobec podnieconego stanu umysłów młodzieży, usprawiedliwionego obecnemi wyjątkowemi warunkami, nie należy wymierzać żadnych kar za udział w wiecach.

Wrazie nierozpoczęcia nauki po otwarciu zakładów naukowych, usuwanie z nich wszystkich uczących się nie jest pożądane, bowiem doświadczenie lat poprzednich przekonywa, że zarządzenia podobne nie sprowadzały uspokojenia umysłów młodzieży, ale zawsze były przyczyną ostrych zatargów, zniewalających do cofnięcia zarządzonych kar. Zgromadzeni uznali także, że przyczyny nienormalnego biegu życia akademickiego leżą extra muros wyższych zakładów naukowych».

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI I ADMINISTRACYI.

— **Panu Wiśniewskiemu w Piotrkowie.** Zamieszczamy z korespondencyi Pana wiadomość o faktach już dokonanych i określonych. Skoro inne zostaną już zdecydowane i wysokość podwyżki określona, prosimy nas zawiadomić.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę szczególniej dwom Paniom, które do ostatniej chwili nie odstępowały drogiej nam zmarłej, Wielebnemu Duchowieństwu, ks. kanonikowi Sałacińskiemu, ks. Szabelskiemu, ks. Brylikowi, ks. Chrystofowi i tym, którzy nieśli na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p.

z JAROSZEWSKICH

JANINY SOCZKOWEJ,

składamy niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie

Mąż z dziećmi, matka, rodzeństwo i rodzina.

Licytacyje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 21 marca w urzędzie p-tu łódzkiego na przebudowę studzien miejskich w m. Zgierzu, od sumy 2209 rb. in minus.

— 21 marca w urzędzie p-tu będzińskiego na wybrukowanie drogi, prowadzącej do aresztu sądowo-policyjnego w m. Będzinie, od sumy 879 rb. 20 k. in minus.

— 9 marca na komorze w Herbach, na sprzedaż skonfiskowanych towarów, od sumy 823 rb. 76 kop.

— 14 marca na Starostwie w gm. Uszczyn w domu Dawida Ber-Ryterbanda, na sprzedaż powozu, sanek, konia, wozu, mebli maszyny do szycia, od sumy 220 rb.

— 24 marca w m. Piotrkowie: 1) przy ul. Georgiewskiej w domu Abrama Sztejnberga, na sprzedaż szafy żelaznej, mebli, sprzętów domowych i t. d. od sumy 158 rub.; 2) przy ul. Odeskiej w domu Smolarkiewicza na sprzedaż mebli i fortepijanu, od sumy 130 rb.

- 15 kwietnia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: 1) przy ul. Targowej pod № 399/12 od 500 rb.

— 10 lipca 2) na rogu ul. Ogrodowej i Zachodniej pod № 289/14, od sumy 74000 rb.

Rozkład Zimowy pociągów na stacyi Piotrków

od 28 października 1904 roku

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 27 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 17 po poł. osobowy	12 m. 8 po poł. osobowy
5 m. 30 po poł. pospiesz.	1 m. 28 po poł. pospiesz.
6 m. 20 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 42 wiecz. osobowy do Częstochowy	8 m. 58 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

OGŁOSZENIA.



Właściciel i Redaktor **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni **M. Dobrzańskiego** w Piotrkowie.

— Nie, księże dobrodzieju. Żaden jeszcze kapłan nie opuścił naszego domu bez zabrania dla instytucyj dobroczynnych, których jest przedstawicielem, świadectwa naszego głębokiego uszanowania i pokornej pobożności...

Wuj wyjął z kieszeni książeczkę czekową, napisał kilka słów i oddał kartkę księdzu:

— Dla ubogich księdza dobrodzieja...

— O! to hojność książęca...—zawołał ksiądz.

— Czyż nam ksiądz nie mówił o przytułku w Damaszku? Krzewi się tam zapewne wraz z językiem francuzkim i miłość dla naszego kraju... Jesteśmy lotaryńczycy, księże dobrodzieju, a to znaczy wygnańcy... Wszystko więc, co się przyczynia do wielkości Francyi, podwójnie nas interesuje.

Ksiądz d'Escaryac skłonił się bardzo nizko.

— Będę się modlił za pana i to z całego serca.

— Dziękuję księdzu,—rzekł wuj z uśmiechem. —Ale proszę się przedewszystkiem modlić za Lichtenbacha.

I otwierając drzwi, odprowadził księdza.

Tego samego dnia, koło godziny dziewiątej wieczorem, po obiedzie, Lichtenbach wysiadł z powozu w miejscu, gdzie się zaczyna bulwar Maillot, od strony rogatki. Noc była jasna, księżycowa; ciemne gąszcze lasku odcinały się ostro na jasnem niebie. Bankier przyspieszał kroku, nie bez obawy, gdyż miejscowość była odludna, sprzyjająca włóczęgom. Przeszedłszy ze sto metrów, zatrzymał się przed oplecionym bluszczem kratą jednej willi i zadzwonił.

Elijasz poczerwieniał, oczy jego zaiskrzyły się, głos jednak nie zdradzał gniewu ani strapienia.

— Nie chcą mego związku i waszej spółki. Niczego, jednem słowem!

— Donner wetter!—zagrzmiał Hans.—Czy powaryjowali?

— Nie. Mają zupełnie zdrowe zmysły. Wiedzą, że mają wszystko i że wy nie macie nic, a na dowód tego odsyłają was z kwitkiem.

— Pan to bierzesz spokojnie?—zawołał hrabia Cezary.—Widziałem pana mniej cierpliwym.

— Nie mam zwyczaju bić się z wiatrakami. Wpakowaliście mię w sprawę głupią i niebezpieczną. Opuszczam ją i na tem koniec.

— Poświęciwszy sporo pierza.

— Oczywiście, ale jak można najmniej. Jużem sobie poradził; rozpocząłem nowe kombinacyje giełdowe.

— Stary wyga! On jeszcze w końcu zarobi pieniądze tam, gdzie my tracimy wszystko!—odparł Agostini, blady ze złości.

— Jeśli zarobię pieniądze, to dlatego, że będę mniej głupim od pana, który umiesz tylko wydawać je...

Hans począł się śmiać i przytrzymał na krześle Agostiniego, który już się zrywał do gwałtownej odpowiedzi.

— Nasz pan Kasa ma racyję, mój mały; trafnie panu przyciął. Nie pora teraz jednak na kłótnie. Musimy się zastanowić nad położeniem. Może się jeszcze

co da zrobić. A przedewszystkiem, cóż mówi piękność? Dotąd nic jeszcze nie powiedziała. Niechże nam oświadczy, jak się zapatruje na całą sprawę. Zofio, słuchamy.

Baronowa zdawała się budzić ze snu. Mrużyła kilkakrotnie piękne swoje oczy, jakby chciała je uwolnić od jakiś natrętnych obrazów; zmarszczyła brwi i odrzekła pogardliwie:

— Nie mam zwyczaju obstawać uparcie przy interesach od początku źle obmyślanych. Mam co lepszego do roboty, niż męczyć się nad jakąś łataniną. Wiecie, że już od owego wieczoru w Vanves ciągle wam powtarzałam: to sprawa nieszczęśliwa, nie uda się. Ostatecznie wyciągnęliście z niej połowę tego, czegoście chcieli: proch strzelniczy został zdobyty. Idźcie za przykładem Lichtenbacha; nie gońcie za temi pieniędzmi; lepiej jedną rękę poświęcić i przejść do czego innego.

— Jedną rękę poświęcić!—burknął Hans,—to łatwo powiedzieć! Ja już jestem bez ręki! Nie! do stu katów! Ja rękę straciłem! Gdyby to twoja była, większąbyś do niej wagę przywiązywała. Ja nie zrzeknę się tak łatwo interesu, który mię kosztuje tak drogo... Muszą mi zapłacić za tę moją rękę straconą! Drugiej nie poświęcę!

— Jakiż masz plan?—zapytała baronowa niecierpliwie.

— O bardzo prosty! Postarasz się, moja piękna odnowić znajomość z małym Baradierem. Zakosztował ciebie na tyle, iż niepodobna, by nie pragnął wię-

— No, nie mówmy już o tem!—rzekł.—Zamknę oczy na to, co mię ten interes kosztuje. Szkoda jednak, że nie dało się odkryć owego sposobu fabrykacyi... Można było grubo zarobić!.

Hans przygryzł usta i nic nie odpowiedział na te utyskiwania.

Agostini zwrócił się do Lichtenbacha z wdzięcznym uśmiechem:

— Cóż będzie z mojem małżeństwem?

— To samo co i z interesem—odparł szorstko Elijasz,—nic. Nie masz już pan wiana, mój piękny kawalerze. Brałem pana z prochem tremonta... A teraz obejdziesz się pan smakiem!

— A! tak pan mię traktujesz! Możesz pan tego pożałować!

— Mogę to zrobić, że będziesz pan zmuszony opuścić Francyję w przeciągu dwudziestu czterech godzin!

— To szczególne—odezwał się Hans—jak ten proch przeklęty rozjątrzająco działa. Gdyby to położenie potrwało, porożniłby nas wszystkich. Dosyć już tego. Kiedy piękność nie chce się ze siłą sprzymierzyć, najlepiej zrezygnować.

— Chodźmy,—rzekł Lichtenbach,—już późno.

— Odprowadzimy pana do rogatki, aby się panu co nie stało, panie Kasa. To dzielnica nie bardzo bezpieczna w nocy... Do rychłego widzenia, Zofio.

— Do widzenia...

Podała opieszale strasznemu Hansowi białą rękę, której on dotknął swoją, zawsze urękawicznioną.

Kilka chwil upłynęło, poczem otworzyła się cicho mała furtka i jakaś kobieta wyjrzała ostrożnie. Była to Milona. Poznała bankiera w milczeniu wpuściła go do ogrodu, który roztaczał się przed domem.

— Czy pani jest u siebie?—zapytał Elijasz.

— Czeka na pana,—rzekła dalmatka swoim gardłowym głosem.

— Dobrze. Czy ci panowie już są?

— Od godziny.

Szli wzdłuż rabaty kwiatowej, napełniającej powietrze wonią odurzającą. Przez ganek weszli do ciemnego przedpokoju, gdzie Milona wzięła od Lichtenbacha kapelusz i palto. Otworzyła drzwi i z ciemności Elijasz przeszedł nagle do jasno oświetlonego salonu, z okiennicami i kotarami szczelnie zamkniętemi.

Hans i Agostini siedzieli przy stole, grając w pikietę i popijając grog. Zofija w eleganckim białym szlafroczku siedziała na sofie w pozycyi wygodnej, nawpół leżącej. Obaj mężczyźni ledwie że podnieśli głowę, słysząc Lichtenbacha wchodzącego. Baronowa wyprostowała się zwolna, skinęła uprzejmie głową i rzekła:

— Siadaj pan przy mnie. Oni kończą swoją partyję. Jakże pan się tu dostałeś? Nie słyszałam turkotu powozu.

— Zostawiłem powóz przy Porte-Maillot.

— Tyle ostrożności? Nie dowierzasz pan swemu stangretowi...

— Ja nikomu nie wierzę.

— A gdyby jaki włóczęga napadł pana i nauczył, co to znaczy podróżować samotnie, w nocy, po tej okolicy.

Elijasz odchylił kieszeń boczną swego tużurka i pokazał kolbę rewolweru.

— Miałem sposób do pogadania z nim w jego języku.

— A! Nie podróżujesz pan bez tłómacza?

— Nie mogę się dać zabić dla dwudziestu franków. Toby było za głupio!

Rozmowę przerwał okrzyk Cezarego, który ze złością rzucił karty na stół. Hans śmiał się, robiąc na kartce papieru szybkie obliczenie.

— Wpadłeś, mój mały, na trzydzieści pięć luidorów... Przegrałeś tysiąc czterysta punktów!..

— To już chyba jettatura,—zazgrzytał piękny włoch.—Od kiedy ten Marceli Baradier popatrzył na mnie, nie mogę tknąć żadnej karty, bym nie przegrał w jakiejbądź grze!

Spojrzał ze złością w stronę Zofii i rzekł:

— Skończy się to!

— Proszę o spokój!—rzekł Hans nakazująco. —Tyle pustego brzęku o fraszkę! Pan tu ma teraz głos, panie Kasa. Czy pański jezuita d'Escayrac widział się z naszymi ludźmi?

— Widział się.

— No i cóż?

— Nie chcą.

— Czego nie chcą? Proszę ściślej to określić. Pańskiej córki, czy naszego interesu?

cej. Znamy twój czar niezawodzący nigdy. Sprowadź mi tutaj tego młodzieńca wieczorem, w tych dniach. On zna sekret fabrykacyi, więc albo powierzy ci go dobrowolnie, albo też ja siłą zeń ten sekret wydobędę.

Przez chwilę panowało milczenie. Ręce Lichtenbacha poruszały się nerwowo, fizyognomia Cezarego wyrażała złośliwe zadowolenie. Zofija miała minę obojętną.

— Cóż, jakże ci się to podoba?—zapytał Hans tonem jowialnym.—Mnie się zdaje, że to planik wcale obiecujący. Prosty, łatwy do wykonania... Nieprawdaż Zofio?

— Tak prosty i łatwy, jak zamach w Vanves! —oświadczyła chłodno baronowa.—Ale tym razem jestem przestrzeżona, mogę więc stawić opór. Nie dam ci narazić nas po raz drugi przez nową brutalność. Dość już mam tego występowania moich wspólników w roli zbójców. Wstręt czuję do wszelkich gwałtów, zwłaszcza, gdy nie są pożyteczne. Zwyciężałam zawsze tylko podstępem i nie zmienię mojej metody.

— Któż ci broni działać podstępnie? Wydobądź tylko potrzebny sekret. To nam wystarczy.

— Ja tą sprawą już się zajmować nie będę!

— Ej! strzeż się!—zawołał Agostini.—Mnie nie oszukasz; wiem ja dobrze, dlaczego nie chcesz nam pomódz do złapania Marcelego... Obawiasz się o niego... Oto cała przyczyna!

— A gdyby tak było?

— No, to mylne jest twoje wyrachowanie. Bo przysięgam ci, że jeżeli nie spełnisz dokładnie poleceń

Hansa, to ja, w przeciągu ośmiu dni, zobowiązuję się wszcząć kłótnię z tym gaszkiem i nadziać go na szpadę jak kurczaka!

— Jak sobie zechcesz,—odparła Zofia obojętnie. —Mylisz się całkowicie co do moich uczuć. Pan Baradier nie interesuje mię już wcale, nie mam bynajmniej zamiaru widywania go kiedykolwiek. Poprostu, narazisz się bez najmniejszej potrzeby na pchnięcie szpadą, które możesz dostać od niego, a wszystko z powodu upierania się przy interesie chybionym od samego początku... Ja wam mówię, że trzeba dać za wygranę. Skończy się na tem, że ściągniemy sobie na kark policyję, a wiecie, że nasi przyjaciele nie lubią zawikłań dyplomatycznych. Zajmijmy się sprawą liweruników angielskich... Na tem można zarobić bez ryzyka... Dokładne wiadomości, umożliwiające sprawdzenie oszustwa w dostawach, przywrócą nam tu kredyt na czas dłuższy... Dajcie pokój owym prochom; wierzcie mi, to sprawa skończona!

Hans milczał, zdawał się namyślać. Wreszcie rzekł z udaną dobrodusznością:

— Ostatecznie, może i masz racyję. W każdym razie bez ciebie, nic nie zrobimy, a że nie chcesz nam usłużyć, musimy posłuchać twojej rady i dać za wygranę.

Lichtenbach odetchnął z uczuciem ulgi, ale nie zdradził się z niem. Pojednawcza naraz postawa Hansa wydawała mu się podejrzaną. Ukrył też własne zapatrywanie, by módz łacniej przeniknąć do gruntu zamiary swego strasznego towarzysza.